

# PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

## Warunki przedpłaty

### Kwartalnie z złote

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. N° 62.268.

## Biuro Redakcji i Administracji:

**Biała-Podl., ul. Krzywa L. 31.**

otwarte codziennie od 10—12 po poł. 3—4.

## Filja Redakcji i Administracji:

**Siedlce, ul. Kilińskiego L. 15-a**

otwarta codziennie od godz. 10 — 12  
za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona 1<sup>a</sup> 80 zł., 1/2 40 zł., 1/4 22 zł.,  
1/8 12 zł., 1/16 8 zł., 1/32 5 zł. Nekro-  
logi i ogłoszenia wstępnie lub przed  
kwaterem o 10% drożej. Drobnie po  
10 groszy za wyraz.

## WARSZAWSKIE

### Towarzystwo Ubezpieczeń

#### S-ka Akc.

założone w r. 1870. Warszawa, Jasna 4,  
**PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:** od ognia, od  
kradzieży, transportów, od gradobicia.

W dziale **ubezpieczeń rolnych** Warszaw-  
skie Towarzystwo załatwia na najdogodniejszych  
warunkach ubezpieczenia ogniomu budynków,  
plodów rolnych, inwentarzy żywych i martwych.

Dzięki stosunkom reasekuracyjnym z najpo-  
ważniejszymi towarzystwami zagranicznymi **War-  
szawskie Towarzystwo Ubezpieczeń** posiada  
poważne fundusze w walutach wysokoocen-  
ionych, wynoszących po przeliczeniu przeszło  
1.500.000 dolarów amerykańskich. Ponadto To-  
warzystwo jest właścicielem 10 nieruchomości:  
3 w Warszawie, 1 w Białymstoku, 1 w Bydgo-  
szczy, 1 we Lwowie, 1 w Poznaniu, 1 w So-  
snowie, 1 w Wilnie i 1 w Katowicach.

**Towarzystwo posiada Oddziały:** w War-  
szawie, w Białymstoku, w Gdańsku, w Katowi-  
cach, w Krakowie, we Lwowie, w Łodzi, w Poz-  
naniu, w Równem, w Wilnie. Reprezentacje i agen-  
tury we wszystkich miastach i miasteczkach Rze-  
czypospolitej.

Agenty na Podlasiu:

**Biała Podlaska:** Walerjan Soroko, ul. Warszawska 5  
Józef Amouraux, Zamek.

**Łuków:** Aleksandra Gniewiewska, żona le-  
karka weterynaryj. Dom własny.  
Jan Goutiere, ulica Siedlecka Nr. 7.

**Międzyrzec:** Kazimierz Jasirski, Pałac.

**Radzyń:** Kazimierz Rudnicki. Syndykat  
Rolniczy.

**Sokolów Podl.:** Stanisł. Klimkiewicz Dom Ludowy.

**Węgrów:** Wicenty Ilczuk, Rynek.

## 100 złotych nagrody

za odnalezienie wyżła, który wsiadł 16 b. m.  
z wagonu pomiędzy stacjami Siedlce a Brześć  
n./B. Rasa: wyżeł niemiecki krótkowłosey —  
maść ciemno-kasztanowa, tylko końce przed-  
nich łap białe i biała łata na piersiach — ogon  
do połowy obcięty. Nazywa się „Rinof”.

Właściciel Stanisław Lilpop, Warszawa, ul.  
Górnoślaska 24.

## Najświętsza Matka Panna Kondeńska.

W całej Polsce rozbrzmiewa wieść o powro-  
cie Najświętszej Marij Panny do Kodnia. Matka  
Boska Kodeńska jest najwięcej czczona u nas  
i garną się tłumy do jej stóp, śląc swoje modły.  
A dziwna historia jej imaćo jest znana.

W 17 stuleciu Wojewoda Brzeski pan na  
Kodniu książe Mikołaj Sapieha, znany w kołach najbliż-  
szych papieżem, zbudował u siebie piękny kościół.  
Zachorował i udał się do Rzymu do grobów ś. ś.  
Apostołów, by uzyskać zdrowie. Na intencję jego  
odprawił sam Papież Mszę św. przed ołtarzem  
Matki Boskiej Gregorjańskiej, zwanej de Guadalupe.  
Wizerunek ten kopjowany był przez św. Augusty-  
na opata z oryginalnego konterfektu Najświętszej  
Marij Panny dzieła rąk św. Łukasza Ewangelisty.  
Matka Boska taki urok wywarła na Wojewodzie,  
że postanowił wywieźć ją do Kodnia. Przekupił  
zakrystjana i wyjechał z obrazem z Rzymu. Na  
wieść o przywiezieniu obrazu Matki Boskiej, wy-  
szedł na spotkanie Najświętszej ogromny tłum,  
głowa przy głowie, ramię przy ramieniu. Był tam  
ludzie z Bokinek, Zalesia, Łuków, Dobratycz, Ko-  
stomłotów, Międzyzlesia, Okczyzna, Wołoszek, Ko-  
pytów i innych wsi i siół, by przyjąć godnie  
Matkę Najświętszą i wprowadzić uroczyście do  
świątyni.

Wysłana przez Papieża pogoń, wróciła z niemcem, a żądanie od Króla zwirotu obrazu pozostało bez skutku, bo Sapieha był potężnym, z którym sam król się liczył.

Odtąd Matka Boska Gregorjańska de Guadalupe stała się Matką Boską Kodeńską. Papież Sapiechę wyklął i naprótno Sapieha prosił o przebaczenie, kłomacząc się, że zrobił to tylko przez miłość i wiarę do Matki Boskiej. Dopiero kiedy król Władysław IV chciał pojąć za żonę niekatoliczkę, Sapieha zerwał Sejm i do małżeństwa nie dopuścił, wtedy Sapieha otrzymał od Papieża przebaczenie.

I tak do roku 1875 Matka Boska była w Kodniu, słynęła z cudów i otaczana ogromną czcią. W dniu 2 sierpnia 1875 r. zgromadził się przed kościołem tłum szary, zbiedzony, o zapadłych oczach, pełen gorącej wiary, wiary dręczonych unitów i pchał się uparcie na stojącą z bagnetami piechotę. To Moskale przyszli zabierać Matkę Boską Kodeńską, by wywieść ją do Częstochowy, a kościół zamienić na spóbr. Wyniosła 4 żołnierzy Matkę Boską Kodeńską wyrwaną z ołtarza. Gdy pakę naładowano na wóz, nagły szloch wyrwał się z tłumy i ludzie porwali się z kolan jeśli pchał się w stronę wozu. Stracił już nadzieję, oglądania Jej.

Zmieniły się czasy i po tylu latach Matka Boska powraca do swego Kościołka, idzie tu gdzie ją wzywa najgorętsza wiara, tęsknota i miłość.

## Niemieckie sztuczki.

Społeczeństwo Polskie musi nareszcie zrozumieć, że największym niebezpieczeństwem dla Polski są Niemcy.

Tysiącletnia walka z Niemcami nas, że wtedy kiedy szala zwycięstwa przechylała się na naszą stronę, Niemcy byli słabi a myśmy mieli potęgę Państwową i przeciwnie kiedy oni byli u szczytu potęgi i chwały (myśmy byli słabi, rozbici: Czasy Bolesława Chrobrego; czasy Grunwalda, Batoroego trzeba porównać o okresem XIII wieku, okresem Sasów, rozbiorów, XIX stuleciem).

Potęga Niemiec i potęga Polski wykluczają się wzajemnie, dziś trzeba to przyznać potęgą Niemiec rośnie. Cała Europa mówi poważnie o korytarzu pomorskim, a nikt nie wspomni o naszym korytarzu Wschodnio Pruskim z Królewcem, boć ta ostatnia myśl jest dziś właśnie dlatego nierealna, że jesteśmy słabi.

Niemcy atakują nas coraz mocniej. Robią politykę w Sowdepji coraz śmielej i kierują ruchem bolszewickim w Polsce; część społeczeństwa Polskiego zupełnie bezwiednie wykonywuje plan niemiecki — (socjaliści, masoni).

Ostatni objaw jaki na naszym gruncie Podlasia i Polesia widzimy to coraz bardziej głowę podnoszący ruch mętów zbolszewiczyłych, kryminalistów zwyczajnych pod firmą jakiejś Ukrainy. W Brześciu czelność tych band doszła do tego, że otworzył

## Karty z przeszłości Białej

zebrał Wacław Nartowski.

(Ciąg dalszy).

### Wnętrze sali na pierwszym piętrze w zamku Białym \*)

We wspomnieniach lat moich dziecińczych wydatnie stol wspaniałały ten zamek w całej swej okazałości. Nie groziła mu nawet ruina, bo lubo niezamieszkaany i zamknięty, był jednak gotowy na przyjęcie w każdej chwili tak swego pana jak i licznej jego gości drużyny.

W oficynie, po prawej stronie, wchodząc warowną bramą, zamieszkiwał stary dworzanin Książę *Panie Kochanku*, co był na usługach jego, patrzył na jego kalectwo ślepoty, i przy ostatnich chwilach życia, kiedy w tym zamku zasnął na wieki. Był teraz klucznikiem i przy pomocy kilku dorostków, utrzymywał porządek w pysznych komnatach i salach, wypełnionych bogatemi sprzętami i obrazami rodzyni kajątcej. W dniu pogodne tak latem jak zimą, to przewietrzył je, otwierając okna, to przepalał w wielkich piecach o kolorowych kaflach, zdobnych w arabeski i herby dziedziców.

Mieszkałem w owe czasy na folwarku Sławacinku, skąd bliska droga i krótsza do zamku, a kładka z biału ułożona, przez fosse, którą wodami zasilala rzeka Krzna, ułatwiała wejście przez wał

nleco rozsypany na podwórzec i do oficyny. Tędy zwykle biegalem do zamku, a poznałomiwszy się z sędziwym klucznikiem, przy jego pomocy, odwiedzałem cały zamek i jego wspaniało wewnątrz urządzenie. Oprócz starożytnych mebli i obrazów, we dwóch komnatach, ściany zdobily kosztowne *gobeliny*. Na jednym pamiętam, łowy na niedźwiedzia, gdzie tak myślniwi jako i zwierz dziki, byli naturalnej wielkości. Klucznik pokazywał mi ogromny hotel, w którym zwykle przesadywał książę *Panie Kochanku*, i dawał posłuchanie, a zarazem łożo, na którym zakonczył życie. Wszystkie było jeszcze nietknięte, tak, jak je zmarły książę pozostawił, *Adamaszkowa* kotara okrywała to łożo, a podłogę zaścielała przy niem z ogromnego niedźwiedzia kudłata skóra. Sala, której rysunek w *złączeniu podajemy*, była sala balowa, w której ochłodziło i gwaro przez wiele dni bawiono, przy huacznej nadwornej kapeli. Z okien jej był cudny widok na rzekę i clemną puszcze, co się ciągnęła kilka mil, a pełna była wówczas grubego zwierza; jeszcze stada sarn i łosi licznie się gnieździły, nie brakło i niedźwiedzi, szczególnież *bartników*. W niej to gromady wilków nienalczono, swobodnie miały gniazda, z niej wybiegały, niosąc zniszczenie dla trzód wiejskich w całą okolice.

Zamek w okolo otaczały wysokie, ziemne wały, gęsto porośnię krzewami i drzewem liściastem, a pod nimi głębokie fossy, w większej części zamulone i bezwodne.

Jedne wejście było przez bramę warowną z wysoką wieżą, po zwodzonym moście. Już wów-

\*) Kłoty 1868 t., VII. str. 245.

występują w instytucji polskiej w swoim zarębie. Szczytają przeciw Polsce, prowadzą robotę wśród kryminalistów. Pamiętajmy, że ruch ten tworzą Niemcy, pamiętajmy, że polacy także. Iść powinni bo to grozi obniżeniem kultury naszych rejonów. Zwracam też uwagę tych Rosjan, no widzą już jak Niemcy powoli zrujnowali Im Rosję, że ruch ten godzi wyprost w łeb ojczyznę, że 50000 oficerów niemieckich, z których większość na południu Rosji pracuje, ćwiczy bandy rzeźników i mętów, dla wywołania ruchu pod sztandarem Niemieckim na olbrzymich przestrzeniach Rosji.

*Stanisław Kuczewski.*

### Pezymosowe macierzyństwo we Francji.

Ciążkie warunki życia, oraz chęć spędzenia życia wygodnie, bez wielkich trudów i kłopotów, sprawiły, że we Francji coraz mniej ludzi żeni się, a rodziny zadawalały się jednym lub najwyżej dwójgim dziećmi. Stąd pochodzi, że ludność Francji, nie tylko, nie powiększa się, ale nawet maleje. Patrioci francuscy są tem zjawiskiem bardzo żałosnym, i tembardziej, że mają na wschodzie 70 milionowego sąsiada, który stale wzrasta liczebnie. To też rząd francuski czyni duże ulgi rodzinom, mającym liczne potomstwo, w jego wychowaniu i kształceniu. Poza tem społecznicy francuscy, zastanawiają się nad sposobami znusze-

nia rodzin, a głównie kobiet, do macierzyństwa.

Oto dr. Betuel opracował w tym kierunku projekt ustawy, która chce wejść do parlamentu. Projekt ten brzmi:

1. Każda obywatelka francuska po ukończeniu 21 roku życia, odbyć musi 10 ciumiesięczną służbę dla państwa.

2. Uznana przez komisję lekarską za zdolną do macierzyństwa, posłubi jednego z przedstawionych sobie trzech kandydatów. Zwolniona od wyboru może być obywatelka, która przedstawi własnego kandydata, zatwierdzonego przez komisję lekarską.

3. Od chwili zaślubin pozostaje obywatelka przez 10 miesięcy skoszarowaną, otrzymując ubranie, jedzenie, mieszkanie i ścisłą opiekę lekarską. Projektodawca wychodzi z tego założenia, że ponieważ każdy Francuz musi odbyć służbę wojskową, a w razie wojny jest obowiązany oddać życie za ojczyznę, przeto jest słusznem, aby Francuska spłacała ten sam dług ojczyźnie przez macierzyństwo i wychowanie młodego pokolenia.

### Jak Niemcy zatopili armatę na której miał jechać Bartosz Głowacki.

Do najbliższych i najludniejszych wsi powiatu gnieźnieńskiego należą Witkowoce. Niemcy złączyli je z pobliskim Żelazszewem w jedną gminę, poli-

czas, most go na palach zastępywał, i bramę tylko na zwycięzynie zamykał wierzeje. Wieża ta silnie zbudowana, dotąd niewzruszenie się utrzymała, chociaż zamek poszedł w straszną ruinę.

Zaległ więc wyszedł z pod sklepień tej bramy otwierał się ogromny dziedziniec i wspaniałe zamki, pusty, samotny.

Wieżę obrócono na więzienie kryminalistów i brzęk ich kajtan, przerywał jedynie grobowe nieloznie całego gmachu.

Bo wysokich wałach, w póród gęstych drzew i krzewów, wily się liczne ścieżki, któremi oblec całe dokoła mogłem, napawając się malowniczymi widokami, to na miasto, to na osadę Wolę, to na czarniejącą w oddali puszcę. Tu spotykałem często Kozielskiego, jak przechadzał się samotnie, pogrążony w głębokiej zadumie i wdzięcznym uśmiechem dziękował, gdy z każdym spotkaniem zdejmował z uszanowaniem czapkę.

Stary klucznik, pamiętał dobrze najświetniejsze czasy tego zamku, kiedy go sam księżę pan zamieszkiwał z licznym dworem, i codziennie, przy wystawnych stołach podejmował gości; kiedy na przyjęcie znacniejszych, grzmiały z tych pustych wałów działa, a na dziedzińcu salwy stojącej piechoty.

Dwór folwarku Sławacinka, mały i drewniany, stał na równinie, otoczonej z przodu płaszczystymi polami, a z przeciwnej pastwiskami, łąkami i rzeką, co go oddzielała od ciemnej puszczy. Z ganku, który był ulubioną w chwilach odpoczynku

moją siedzibą, spoglądałem z rodzajem zachwycenia na zamek wspaniały. Latem, przy zachłodzie słońca szczególnie miałem widok, jak gęstymi chmurami, od puszczy ciągnęły dzikie kaczki, cyranki i inne wodne ptastwo, na obszerne błota i wyżary wódów Łukowców i Szniki, na których dla dobrego zeru tysiącami zapadały.

W ciągu kilku lat, bawiąc w Sławacinku od wiosny do późnej jesieni, zapoznałem się szczegółowo tak z zamkiem jak i całą okolicą. Parno było i duszno na Bożym świecie, gdy drogą kwioczącą, po kładce, i przez wał przybiegł do oficyny, do starego klucznika, który rad mnie przyjmował, bo widział jak ściwie słuchałem jego opowieści o dawnych czasach, do których zawsze z upodobaniem się zwracał. Była to druga połowa sierpnia. Zaledwie wyszliśmy z oficyny, kiedy starzec, spojrzawszy na niebo zachmurzone, rzekł: „O mule! Będzie straszna burza! Uciekaj panicu na folwark, a niewiem czy podążysz przed deszczem; ale zble-raj nogi dobrze, bo nie masz chwili do stracenia! Proroce były słowa klucznika, gdyż zaledwie dobiegłem do browaru folwarcznego, co stał bliżej wałów zamkowych, lunął deszcz jak z cebra, i przemokły wróciłem do domu. Straszno to był dzień, jakby dzień Sądu Bożego! Nagle jasność dnia zniknęła, całe niebo było tylko jedna czarna chmura, którą błyskawice co chwila roświecały, i gęste pioruny, ze strasznym trzaskiem bijące. Wyła wichura, zrywając dachy z budowli, łamiąc i obalając z koczieniami starodrzewy.

(d. c. n.)

tyczną, którą ochrzczili imieniem Ramsau, mniej natomiast politycznie brzmiałem w gwarze ludowej. Z chwilą powstania naszego państwa przywrócono wsiom tym brzmienie polskie, dopuszczając jedną tylko nazwę Skrzetuszewo. Przedewszystkiem przywrócono został charakter polski Skrzetuszowa i Witakowicy, kolonistów niemieccy w większej części się powyprowadzali, a osady ich nabyli Polacy. Z tych właśnie okolic donoszą o charakterystycznym zdarzeniu, świadczącym o bućcie niemieckiej, jaki miał miejsce podczas obchodu 3-go maja.

Po nabożeństwie w kościele miał się odbyć pochód. W pochodzie na miłą długim brali udział kosynierzy piechurzy, a artylerzyści konno. Na siwym koniu jechał w białej sukmanie Kościuszko jako dowódca kawalkaty, liczącej 150 chłopca. Pozałem projektowano przedstawić w pochodzie postać Bartosza Głowackiego; miał on jechać na armacie, ciągnięcej przez 4 bączmaty. Z niej planowano oddać strzały, jako sygnały poszczególnych momentów uroczystości. Cóż? kiedy nie do wiary... Niemcy z Skrzetuszowa porwali w nocy niestrzeżoną armatę — zawlekli ją do jeziora i utopili. Teutońska złośliwość wypelzała na wierzch. Bezczelne a karygodne szkolenie w ten sposób; ujmij jednak obchodowi nie uczyniło, bo wypadł on świetnie.

Fakt ten w pełni odsłania w jaskrawym świetle butą i pyszałkowatość prusaków, którzy zrodumieć nie mogą, iż czasy Hunemana, Kenemana i Tiedemana na ziemi wielkopolskiej minęły bezpowrotnie.

Z drugiej strony potwierdza w rozciągłości instyktu nienawistne niemiecczyń i dlatego powinien wzmocnić naszą czujność i tworząc odporność.

## Włości z kraju.

**Burza.** Olbrzymia burza gradowa nawiedziła Lwów i wsie wzdłuż toru kolejowego Przemyśl - Lwów, Brody. Szkody olbrzymie. Grad dochodził pół kilo wagi. W samym Lwowie wybitych zostało kilkanaście tysięcy szyb. Wiele osób rannych.

**Napad na pociąg.** Na pociąg towarowy idący z Chelma do Brześcia dokonano napadu.

Bandyty jadący na koczach równoległe z torzem kolejowym wskoczyli w biegu do pociągu. Bandyty wybili okna i drzwi wagonu i wyrzucili z nich kilkadziesiąt kg. manufaktury oraz tytoniu, poczem zbiegli. Po przybyciu pociągu do Brześcia zawiadomiono policję, która wszczęła pościg.

**Powrót por. Jahl.** Jak się dowiadujemy, porucznik Jahl aresztowany przez bolszewików, został wydany władzom polskim w Radoszkowicach.

**Materiał wybuchowy.** W dniu 19 b. m. specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli wojskowości, władz administracyjnych i świata naukowego, przeprowadziła w Wilnie badania nowego materiału wybuchowego, którego wynalazcą jest wilmianin p. Lukowski.

Materiał ten ma przed sobą ogromną przyszłość ze względu na wielką ilość składników. Wynalazca nosi się z zamiarem opatentowania dokonanego przez siebie odkrycia i pracy nad dalszym jego udoskonaleniem.

## Ze świata.

**Wysiedlenie polaków.** Donoszą z Mińska, że w ciągu dni ostatnich zapaczyły się represje władz Białorusi sowieckiej w stosunku do polaków, w szczególności zaś włościan polskich. Były nawet wypadki wysiedlenia z uprawianych przez nich obszarów.

**Oddział powstańczy na Białorusi.** W okolicy Słucka od kilku tygodni grasuje oddział partyzancki pod dowództwem Klina. Oddział udręjonny jest w broń i napada na garnizony sowieckie. Władze sowieckie wyznaczyły za głowę Klina 3 000 rb. Wątpliwym jest jednak czy uda im się Klina ująć, gdyż popierany jest przez ludność wlejską. Według wersji jest on b. oficerem armii carskiej, więzionym przez Czeretowycząjkę, z której się cudem uwolnił.

**Wiedeń po krwawych walkach.** Po zlikwidowaniu ekscesów i strajku generalnego w ciągu ostatnich dni došlo do zbliżenia obu stron. Tak rząd jak i socjal-demokracja doszli do przekonania, że porozumienie musi być czempredzej zawarte, gdyż stan obecny przedstawia dla całości państwa niebezpieczeństwo. Głównie chodzi o zmianę rządu. W kołach politycznych przypuszczają, że rezultatem obustronnego kompromisu będzie powołanie gabinetu urzędniczego.

Ulice Wiednia przybrały normalny wygląd. Ruch tramwajów, autobusów i samochodów odbywa się jak dawniej. Nieczynna jeszcze jest poczta, telefony, telegraf i koleje, ale jak donoszą, strajk komunistyczny ma się skończyć w poniedziałek lub wtorek. Dochodzenia wykazały, że główną część winy za krwawy przebieg, spada na agitatorów zagranicznych partii komunistycznych.

**Plamy na słońcu.** Rok bieżący obfituje w rozmaite klęski elementarne i to na całym świecie. W Ameryce wylow Mississippi, w Palestynie trzęsienie ziemi, w Niemczech grad, w Polsce mamy go nie mało. Następnie rozpoczęły się upały dające się we znaki. Niektórzy ludzie przypisują to zaprowadzeniu radja. Na pogodę radja nie mają żadnego wpływu, żywiołowe katastrofy, których jesteśmy świadkami odnoszą uczeń do plam na słońcu.

Plamy te powstają wskutek wybuchów ogólnych gazów na powierzchni słonecznej i powodują zmiany w ziemskiej atmosferze.

Już w zeszłym roku uczeń stwierdzili, że plamy na słońcu mają wyjątkowo duże rozmiary, tak że wpływ na atmosferę ziemską potwra lat kilka.

**Zmarł król Rumunii Ferdynand.** W nocy z dn. 19 na 20 b. m. zmarł król Rumunii Ferdynand w wieku lat 62. Śmierć króla wywołała w sferach politycznych olbrzymie wrażenie. Bukareszt zagrożony jest w ciężkiej żałobie. Na gmachach publicznych i domach prywatnych powiewają chorągwie o barwach państwowych złożone do połowy masztu i powleczone krępą. Dzienniki wyszły w żałobnych obwódkach.

W dn. 20 b. m. zgromadzenie narodowe obwołało następcę tronu Michała królem Rumunii. Armia złożyła przysięgę na wierność nowemu królowi Michałowi. Rozporządzeniem bukareszteńskiej Komendy wojskowej wprowadzony został stan

ohiężenia. Król Michał liczy lat 6, do czasu jego pełnoletności władzę najwyższą w myśl uchwały parlamentu będzie sprawował Rada Regencyjna złożona z 3 członków, księcia Mikołaja, z patriarchy i z prezeasa Sądu Najwyższego Buzdygana.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk

31 lipca	— Ignacego Łojla	— niedziela
1 sierpnia	— Piotra Apost.	— poniedziałek
3	— N. M. P. Anielakiej	— wtorek
3	— Znal. relikwii św. Bazyliana	— środa
4	— Dominika	— czwartek
5	— N. M. P. Śnieżnej	— piątek
8	— Przemienienie Pańskie	— sobota

### Z BIAŁEK.

**Dnia 24 września** parafia św. Anny w Białej Podlaskiej zgromadziła swego pierwszego pobożnego ks. Siedwica, który został przesiekany na takie stanowisko do Wobylina. Pomimo niepogody kościół był przepelniony, a gdy ks. proboszcz wstąpił na ambonę recytując przemówienie słowami św. Pawła: „porussum Was Bogum”, w kościele rozległ się płacz, płakali wszyscy bo ks. Siedwica dla wszystkich był ojcem, gdyż idąc studium Boskiego Miłosna przed pracą żył dla dobra czyniąc jako dobry pasterz duszę kładi w pracy nad wiernymi, przywał sblaknie dusze i prowadził ku Wycieczki prowadził. Zawsze coby, zawsze uczynny, oddany aż do ostatnich godzin swojej pracy, jako człowiek i kapłan zasłużył na najwyższe uszanie. To też wdziałni parafianie w ostatniej Mszy Świętej, odprawionej przez ks. Siedwicę kanonazgo korne mody do stóp Najwyższego błagali o zdrowie dla ukochanego pasterza, by jak najdłużej mógł pracować będąc duszyla religijnego tych ob. „spia chod czuwają”

### Parulianie

**Kradzież.** W dniu 23 p. m. na szkole Aleksandry Mazur, mieszkanek kol. Husinka gih. Dobrych przez uknanych sprawców, przed przedostano się do mieszkania przez okno, dokonano kradzieży gotówki w sumie 672 zł.

Dochodzenie w toku.

**Zabójstwo.** W dniu 23 h. m. w wal Wólka Dobryńska 311, Dobryń został zabity kula rewolwerowa we własnym domu mieszkańca tejże wsi Jakób Cyszejko. Sprawca trzykrotnie strzelił z rewolweru przez okno do Cyszejki, trafiając go jednym wystrzałem w piersi. Podejrzany zabójstwo mieszkańca tejże wsi Antoni Oleśczuk.

Przyczyna zabójstwa chęć zemsty, za to iż Cyszejko będąc ławnikiem Sądu Rokuju w Piskerczu przyczynił się do ukarania podejrzanego z kradzieży.

Dochodzenie w toku.

### Z JANOWĄ PODLASKIEGO.

**Z gm. Pawłów.** W niedziela 17 b. m. odbyły się wybory członków do Rady gm. po raz drugi pierwsze wybory zostały przez starostwo unieważnione.

Wybrano 11 padnych polaków, 1 prawosławnego. Wszyscy wubrani należą do Związku ludowo-narodowego.

**Z Rady Miejskiej.** W dniu 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej, celem obrania burmistrza i ławników. Na 12 głosów otrzymał 8 p. H. Sulgowski b. referent tuż Starostwa ławnikami zostali pp. St. Zdanowicz i Liberman.

## Z wycieczki do Gdańska.

Jeden z uczestników wycieczki do Gdańska w dniu 20 lipca r. b. nadesłał a Pucka do Redakcji swój felieton, który jako wstrząsający szczególnie wycieczki mogące uszczelnić naszych czytelników podajemy.

Nie mam tutaj na celu dostarczenia czytelnikom ciekawego opowiadania. Piszę w nadziei, że zachęci to choć jedno serce młodzieńcze do poz-

nanla Ojczyściej ziemi i może pchnie je w nasze ślady. Z drugiej strony może opisy miasteczek mniejszych od Białej, ale przewyższających ją pod każdym względem, przyczynia się do podniesienia naszego miasta. Może to cośy gdzieindziej zaobserwowali, znajdzie oddźwięk i przyjęcie w dawnej rezydencji Radziwiłłów.

Jednym z celów wycieczki było dotarcie do polskiego morza i poznanie kraju ojczystego, aby w ten sposób zaznaczyć, że cała Polska, a więc i Podlasie ku morzu ciąży, aby podkreślić łączność Polaków z różnych zakątków kraju. Przykład ten może znaleźć naśladowców i może zachęci do poznania, a przez to do ukochania Ojczyściej ziemi.

Wycieczka niewątpliwie przyniosła każdemu z uczestników korzyści. Praca jaką musieli wykonać przyczyniła się do rozwoju fizycznego, a niewygody i trudy do zahartowania.

Przedsięwzięcie oczywiście wymagało znacznych funduszy. Pierwszym krokiem w tym kierunku było urządzenie zabawy dla młodzieży gimn. za łaskawem zezwoleniem p. Dyrektora. Dochód jednak był zbyt mały, aby móc coś rozpocząć. Many przecież jechać wodą, a pieniądze na łódź brak. Tutaj przychodzi z pomocą p. Dyrektor Narowski: łódź zostaje zbudowana kosztem Komitetu Rodzicielskiego. Magistrat miasta, jako też Sejmik pomagają nam łaskawie dość znaczną kwotą pieniężną.

Na fundusz w ogólnej sumie przeszło 900 zł, złożyły się również składki członków po 40 zł., oraz przeszło 200 zł. ofiarowanych łaskawie przez chrzęstnych Rodziców naszej „Podlasiłanki”

Wycieczka zainteresowała się szerszą publiczność — osiągnęliśmy to, cośmy osiągnąć chcieli. Tutaj niech mi wolno będzie złożyć podziękowanie tym wszystkim osobom, które niósły nam pomoc jużto materialną, jużto w postaci rad i wskazówek. Podkreślić tutaj muszę wielką zasługę p. Dyrektora gimn. i p. prok. Tuza.

Aby ułatwić pracę, podzielono poszczególne funkcje między uczestników. Wybrano komendanta wycieczki, fotografa, kasjera, kuchmistrza, sanitariusza, kronikarza, prowiantowego, kuchelków i porządkowego. Przygotowano następnie do ostatecznych przygotowań. W wilię odjazdu zostały poczynione zakupy na przeciąg kilku dni, bo dużo mówiono nam o nieognośności Nadbużan — trzeba więc było zabezpieczyć się.

Wszystko staraliśmy się przewidzieć i niczego nie zapomnieć. Tak więc w naszej składnicy w łódce wszystko można było znaleźć poczynając od gwoździ, a kończąc na namiocie, który zabraliśmy dla ochrony od deszczu. Zbliżył się wreszcie pamiętny dla każdego z nas dzień odjazdu, dzień 28 czerwca.

Dalsze dzieje wycieczki niech opowie kronika.

### KRONIKA WYCIEZKI.

Wtorek dn. 28/VI-27 r.

O godzinie 5<sup>00</sup> wszyscy byliśmy w gimnazjum. Odprawiliśmy wszelkie bagaże do łodzi, udaliśmy się na Mszę św., którą odprawił nasz Przewielebny Ks. prefekt Leśniowski.

Tymczasem na moście zebrały się tłumy publiczności, by ujrzeć odjeżdżających „Kolumbów”.

Wkrótce ukazał się nam z plecakami — wszyscy oglądając nas ciekawie, może i podziwiają. Następnie pakowanie, potem odczytano Regulamin wyścigów, Rozkaz dzienny i zajęliśmy miejsca w łodzi. Ucieszyło się wszystko i p. Dyrektor rozpoczął mowę pożegnania, wyrażając nadzieję, że wrócimy szczęśliwie, przynosząc chlubię białskiemu gimnazjum i Białej. W naszym imieniu przemówił p. prof. Zakrzewski — opiekun. Wzniosło się trzykrotnie „Nlech żyje Białal”, potem wiosta zanurzyła się głęboko, łódź zakotowała się zlekka, załopotana bandera, i ruszyliśmy.

Godzina 7<sup>15</sup>. Cisza — słychać tylko miarowy plusk wioseł o wodę, a z mostu widać powleające na pożeganie chusteczki. Czasami uszu naszych dobiega: „Do widzenia — Szczęśliwej podróży!”, na co odpowiadamy: „Dziękujemy!”

Jedziemy. Dziewięć łodzi nas odprowadza aż do mostu kolejowego.

Prędko oddalamy się: mury miasta znikają nam z oczu — już tylko wieże kościołów dają się widzieć z poza siłwów.

Zegnaj nam! Zegnaj Biało Kochanal! Zegnajcie wy wszyscy, z którymi łączą nas węzły przyjaźni! Miłamy wieś nad Krzną położoną, w końcu przybywamy do Sidorek. Na przeskądzie most, pod którym nasza „Podlasianka” nie przejdzie; musimy go rozebrać, jeśli chcemy jechać dalej. Było to dziełem 15-tu minut przy wydajnej pomocy p. Knyżynskiego, twórcy łodzi. Jedziemy dalej. Oczom naszym ukazuje się dawno wyglądana wieża kościółka w Horbowie, bo Horbów to pierwszy nasz przystanek i pierwszy obiad w naszej podróży.

Rzeka widocznie chce nas nauczyć cierpliwości, bo wciąż kręci, skutkiem czego do celu zbliżamy się b. powoli. Nareszcie przybyliśmy. Na powitanie wyszedł ks. Proboszcz, który ofiarował nam kuchnię i kartofle. Zobaczymy jak sprawią się kuchmistrz i kuchciuki. Natychmiast rozpoczęło się obrzynanie ziemniaków. Trochę niezgrabnie to idzie, ale to nie na drugi raz będzie lepiej. Nasza opieka i komenda udały się tymczasem do wsi po mleko i jaja. Wkrótce obiad był gotów. — Zasiedliśmy.

Tymczasem chmury zakryły całe niebo i deszczyk zaczął padać. To nas nie odstrasza; dziękujemy księdzu za gościnę i w drogę. Deszcz nie tylko nie przeszkadza, ale wzmaga się; pomysły, silny wiatr dopomaga wysiłkom wiosłarzy. Każdy chciałby wiosłować, bo zimno dokuca trochę. W tyle łodzi, koło steru siedzi czterech kolegów: skuleni, przytulają się do siebie i szczerząc zębami starają się zabezpieczyć od chłodu koczem i płaszczami.

Nareszcie przybyliśmy do Małowej Góry; Zamożna załoga przedstawia oplakany widok. Ale opieka Boża czuwa nad nami: wysiadłszy z naszej „Arki” znaleźliśmy dom gościnny. Przeniosłszy naszą bagażę do domu, poczuliśmy się przebierać. Kuchmistrz zajął się ugotowaniem herbaty. Gościnny gospodarz przyniósł kilka snopów słomy, z której zrobiliśmy wysuszone posłanie. Po kolacji i odczytaniu Rozkazu „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zabrzmiało potężnym echem, potem każdy udał się na spoczynek. Wkrótce prawie wszyscy posnęli śniem sprawiedliwych. d. c. n.

## Święto Dowborczyków.

Komitet wykonawczy obchodu 10-letniej rocznicy powstania b. formacji wojsk polskich na wschodzie ogłosił taką odezwę.

### Towarzysze Broni!

W dniu 9-go sierpnia r. b. dziesięć lat miało od chwili, kiedy na bezkresnych przestrzeniach Rosji, na zew. surm. narodowych rodzicie się zaczęła Polska Siła: Zbrojna 1-go Polskiego Korpusu na Wschodzie.

Razem z Wami, którzyście Legję Polskiej tworzyli we Francji i we Włoszech, wspólnie z Wami, którzyście zgodnie stanęli przy sztandarach Armii Sprzymierzonych — i myśmy czynili to samo.

Tam — wśród zamętu i wirów pierwszej rewolucji rosyjskiej pragnęliśmy zachować nieskazane, jadem truciizny i komunlistycznej nieczystości — setki tysięcy braci polskich, którzy, służyli w rozpadającej się armii rosyjskiej Kierieńskiego.

Mimo, iż nie sądzono nam było zadania swego dokonać poslew wówczas rzucony nie poszedł na marne. Świat musiał dowiedzieć się, że na Wschodzie, Europie, od kordonów armii niemieckich, okupujących Polskę, aż po najdalej kraniec Uralu i po za nim — do brzegów Oceanu Wielkiego Bija serca narodu, który choć wygnany, rozbity przez emigrację, wierny jest idei wspólnej walki z Państwami Europy Centralnej.

Jeśli później — czas był na Murman i na Dywizję Syberyjską — to idea, myśl i czyn, które je do życia pobudziły, zrodziły się w 1szym Korpusie.

Dlatego też święto, które obchodzić będziemy w dn. 14 i 15 sierpnia r. b. w Wilnie, będzie świętem nie tylko uczestników 1-go Korpusu i gen. Dowbor-Muśnickiego, lecz również tych wszystkich, którym drogę było, jest i będzie wspomnienie owych wlekkich chwil dziejowych, gdy bojowy Orzeł polski porwał się do lotu od Murmanu, aż po Morze Czarne, od okopów niemieckich i austriackich aż po Charsin i Władywostok.

Święto to musi być uroczyste, musi stać się żywiołową manifestacją tych wszystkich, dla których, jak i dla 1-go Korpusu zawsze drogim i bezcennym było hasło: „Honor i Ojczyzna”

Kto temu hasłu wierny — niech do Wilna przybywa.

#### Komitet Wykonawczy

Obchodu 10-cia-letniej rocznicy powstania 1 Korpusu W. P. na Wschodzie.

Ofiary pieniężne na kosztą zjazdu należy przesyłać, pod adresem Sekretarjatu Komitetu w Wilnie — Zaułek św. Michalski 2 m. 23.

### W sprawie młyna rolniczego bandlowego w Białej-Podlaskiej.

W końcu maja b. r. odbyło się w Białej ogólne zebranie członków Okr. Tow. Rolniczego, udziałowców młyna. Spółka ta powstała w roku 1924, z powodu dewaluacji naszego złotego nie można było młyna uruchomić.

Splaszemy teraz zakomunikować, że na walnem zebraniu jakie się odbyło pod przewodnictwem Dyr. Machnickiego z Warszawy i po omówieniu różnych kwestji związanych z budową młyna i szczególnego sprawozdania przez p. Ioz. Emde, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Postanowiono młyn uruchomić dnia 1 września b. r. Wybrano zarząd w skład którego weszli: pp. Prezes Amurox, Dyr. Machnicki, Piotr Maziejuk, L. Kuczynski, Dyr. Chrzczanowski, Książę Mirski, Hrabia Potocki, F. Noszitz-Jackowski, Dyr. Syndykatu w Białej Próchnicki, Komisja rewizyjna St. Wilczyński, J. Kugler Pietruszewski. Upoważniono zarząd do wszelkich zobowiązań i zaciągania pożyczek według uznania, uregulowanie wpłat przez członków, którzy jeszcze nie wpłacili.

Budynek wykonany całkowicie dzięki bankowi Gospodarstwa krajowego.

## Spęd bydła.

(dokonczanie.)

Następnego dnia tj. 5 lipca b. r. odbył się drugi z rzędu pokaz bydła urządzony w Konstantynowie przez Białosk Konstantynowskie O. T. R. W skład Komisji Sędziowskiej weszli:

1. Inspektor hodowlany C. T. R. p. Jarożewicz
  2. Dr. Workiewicz, powiatowy lekarz weterynaryj
  3. p. Stanisław Daszyński, Inspektor Sam. Gminnego, delegat Sejmiku
  4. p. Iguacy Krajewski, Zarządca gospodarstwa Semin. Naucz. w Leśnej
  5. p. Marjan Krzemiński, Kierownik OTR.
  6. p. Maciej Dudek, Prezes Kółka Rolniczego w Konstantynowie
  7. p. Aleksander Tywoniuk, przedstawiciel Kółka Rolniczego w Marjampolu.
- Na pokaz przypędzono 45 krów, 4 jałówek i 4 buhaji.

Nagrody otrzymali:

1. Okoń Bazyl, za krowę nagroda pieniężna III stopnia
2. Kuczynski Szymon, za krowę nagroda pieniężna III st.
3. hr. Zyberg-Plater (dobrą Konstantynów), za grupę złożoną z 4-ech krów list pochwalny CTR.
4. hr. Zyberg-Plater, za buhaja medal brązowy C. T. R.
5. Ropelewski Ryszard, za dwie krowy nagr. pien. II i III stopnia
6. Jan Hryciuk — z Zakanała, za dwie krowy nagr. pien. III stopnia
7. Julian Marciniuk, z Zak., za krowę nagr. pien. III st.
8. Ludwik Caruk z Klonownicy-Matej, za dwie krowy nagr. pien. III st.
9. Seminarjum Nauczycielskie w Leśnej, za grupę krów list pochwalny M. R. i D. P.
10. Włodzimierz Filipiuk z Bubla-Starego, za staranny wychów półrocza prenumerata Gazety Gospodarskiej

11. Grzegorz (Semenik) (Litewński), za krowę nagr. pieniężna IV st.

12. Józef Oleński (Romanów), za krowę nagroda pieniężna III st.

13. Ludwik Wójcisz (Witoldów), za krowę biało-żółtą nagr. pieniężna II st. i list pochwalny C. T. R.

14. Władysław Przełomiec (Dubicze), za krowę nagr. pien. II stop. i list pochwalny C. T. R.

15. Jan Czyżyk (Hołowczyce), za staranną hodowlę półrocza prenumerata Gazety Gospodarskiej

16. Andrzej Adamuk (Gnojno), za krowę nagr. pien. III st.

17. Witold Kowalski (Gnojno), za krowę nagr. pien. IV st.

18. Maciej Dudek (Zakalinki), za 3 krowy rasy „Czerwonej polskiej” nagroda pieniężna II i III stopnia i list pochwalny O. T. R.

19. Józef Mazurek z Zakalinek, za 3 krowy nagroda pien. II, III i IV stopnia i list pochwalny O. T. R.

20. Bazyl Kasperuk z Witoldowa za staranny wychów półrocza prenumerata Gazety Gospodarskiej

21. Julian Jezewski z Witoldowa, za krowę nagr. pien. III st.

22. Franciszek Gorgolik z Antolina, za krowę nagr. pieniężna IV st.

23. Jan Fatyga z Antolina, za 2 krowy nagr. pienięż. III st.

24. Franciszek Wasluk z Raczek, za krowę nagr. pienięż. IV st.

25. Franciszek Czajka z Kornicy za krowę nagr. nieniężna III stopnia.

26. Andrzej Chomiuk z Konstantynowa, za krowę nagr. pienięż. III stopnia.

27. Aleksander Tywoniuk z Marjampola, za krowę nagr. pieniężna IV st. i list pochwalny O. T. R.

28. Jan Fuks z Konstantynowa za krowę nagr. pieniężna IV st.

29. Stefaniuk Franciszek za staranny wychów nagr. półrocza prenumerata Gaz. Gospodarskiej.

30. Kołudyński Józef z Antopola za staranny wychów nagr. półrocza prenumerata Gazety Gospodarskiej.

31. Hołubczak Ańdrzej z Raczek, za krowę nagr. pieniężna IV st.

32. Walczak Grzegorz ze Szpak, za krowę nagr. pieniężna IV st.

33. Królikowski Wacław z Konstantynowa, za krowę nagr. pien. II st.

34. Sidewicz Stanisław z Konstantynowa, za krowę nagr. pien. III st. i list pochwalny za chlewnie C. T. R.

Nagród udzieliło M. R. i D. P. i Sejmik Konstantynowski.

Podczas rozdawania nagród przemawiał interesująco z właściwą sobie swadą Pan Dr. Workiewicz, wskazując na konieczność pracy w Kółkach i w ten sposób dążenie szybszym krokiem do podnoszenia kultury i dobrobytu wsi. Następnie zabrakł głos P. Jarożewicz Inspektor hodowlany C. T. R. w sprawach hodowlanych; wreszcie Pan Krzemiński zwał zebranych do organizowania filij mleczarskiej w okolicy Konstantynowa by

przez to teren młeczarni rozszerzyć i stworzyć też młeczarnię parową.

Z przyjemnością stwierdzamy tu, że pogłowie bydła w Konstancynowie pod względem użytkowości było lepsze niż na pokazie w Łomazach, co w pewnym stopniu przypisać należy istniejącej tam młeczarni i postępowym gospodarzom, kolonistom jak p. p. Ludwik Wojtowicz, Maciej Dudek i wielu innych. Byłoby nadwyrac przyjemnem by ci postępowi koloniści nie ustawali w pracy i dalej tworzyli placówki gospodarczo-społeczne tak bardzo potrzebne. Jedną z takich placówek to byłoby założenie Kółka Kontroli Obór; mniemamy, że placówka ta przy poparciu pana Ryszarda Propelewskiego ma wszystkie szanse do powstania i działania. Miko nam jest stwierdzić też, że kłownik szkoły w Konstancynowie pan Siedewicz okazał wielką pomoc w urządzeniu pokazów, i w pracy Komisji Sędziowskiej, oddając zarazem do jej dyspozycji swoje mieszkanie prywatne. Oddośnie do pokazów tak w Łomazach jak i w Konstancynowie dodać należy, że niektórzy ziemianie i drobni rolnicy rozumieją doniosłość pokazów nie wahali się pędzić bydło 30 i więcej km. Za to oddanie się ich sprawie należy im się uznanie.

Inne pokazy w niedalekiej przyszłości jakże O. T. R. zamierza zorganizować w Łosicach, Janowie, Białej i Kędziniu mniemamy zdobędzie licznych uczestników, bo z jednej strony będzie to już pokaz — wystawa, gdzie będzie można wystawić i oglądać nie tylko bydło ale też konie, trzodę chlewną, owce i drób i wyciągnąć z tego odpowiednie pouczenia, z drugiej strony nagrody będą wyższe i liczniejsze niż na pokazach odbytych. Niech te wystawy — pokazy ściągną wszystkich ładnijszy inwentarz ze wszystkich wsi do najbliższych miejsc pokazu. Wystawy te nie żądają wyłączone okazów rasowych a odwrotnie mogą tam być zwyczajne nasze krówki byleby o dobrej użytkowości, to samo się tyczy i innego inwentarza.

Rolnicy-Hodowcy! szykujcie się już teraz do przyszłych Wystaw-Pokazów.

## Komunikaty.

### Dla Rolników.

Pragnąc przyjść z pomocą kredytową drobnej

własności rolnej w tych miejscowościach, które niewiedzione były w roku bieżącym przez klasę elementarną i dla których rządowa pomoc finansowa okazała się niewystarczającą, oraz w tych miejscowościach, które stosunkowo słabo nasyczone są kredytem, Państwowy Bank Rolny przyznał w ostatnich dniach dla dobrego rolnictwa, mając na uwadze obecny okres przednowkowy, kredyty w sumie łącznej 8.700.000 zł., które rozprzodzone zostaną na poszczególne tereny Kraju za pośrednictwem centralnych spółdzielczych instytucji kredytowych, a częściowo kas gminnych.

Z sumy tej na teren województw centralnych przypadnie 2.825.000 zł., na teren Małopolski 3.420.000 na województwa wschodnie — zł. 795.000 a dla województw zachodnich — zł. 1.660.000.

„Fabryki superfosfatu uchwały w dniu 19 lipca 1927 r. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagowym odborze: franco stacja Tczew

na zł. 12.96 przy odbiorze do 31 lipca 1927

13.12 po 1 sierpnia 1927

„Zas franco stacje: Luboń lub Staroleka, Włocławek, Warszawa-Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyc-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wolkowsk II Centr., Lwów-Podzamcze i Rymanów.

na zł. 13.60 przy odbiorze do 31 lipca 1927

13.76 po 1 sierpnia

„Wszystko za 100 kg. superfosfatu 16%, bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupili superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane, winni zażądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny”.

## Ogłoszenie.

Komisja Likwidacyjna Spółdzielni Pracowników mlejskich w Siedleach wzywa wszystkich dłużników do uregulowania należności, przypadających kooperatywie, jak również wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w terminie do dnia 1 września r. b.

Zgłoszenia należy kierować na imię Komisji Likwidacyjnej (Magistrat—Sekretariat).

Komisja Likwidacyjna.

## PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY Sp. Akc.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, UL. WARSZAWSKA 5.

tel. dyrekcji . . . . .	20	tel. składów . . . . .	68
biura . . . . .	81	sklepu na rynku . . . . .	5
sklepu . . . . .	62	miszak. dyr. . . . .	66

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały: w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

Polca na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA I ZBOŻE, ARTYKUŁY BUDOWLANE, WĘGIEL I KOKS KOWALSKI, BENZYNE, NAFTE, OLEJE I SMARY, ZBLAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE, NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALN. **Nadeszły nawozy sztuczne na sezon jesenny.**

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.